

A tymczasem nadarmobyśmy szukali w prospekcie lub omawianym artykule najlżejszej bodaj wzmianki, bodaj potrącenia mimochodem kwestyi krajoznawstwa. — Więc nie wiolu tylko wedle poglądów Lucyana Rydla — może być tych „bezwzględnych“ wylegniętych prawidłowo jego metodą.

To pierwsze.

Dla czego Lucyana Rydel, który tak gładko przeszedł od „zwierząt“ patryotycznych, aż do rozwiniętych umysłowo (nie o chłopach tu mowa) ludzi, któremu ta ewolucya na papierze się udała, nie poszedł o krok dalej i nie stał się bodaj na papierze kosmopolitą, obywatelem Europy, a wreszcie całego świata. — Wszak jeżeli poznanie ojczystego kraju, i ludzi jego ma wywołać miłość gorącą dla wszystkich bez wyjątku, to dla czego poznanie Niemiec Rosyi lub Anglii podobnego wpływu wywrzeć nie mogło. — Wszak poznać kraj i ludzi to jednoznacznie z ich pokochaniem i to ich wszystkich — oczywiście zdaniem Lucyana Rydla.

Dlaczego Lucyana Rydel dalej nie idzie? Odpowiemy mu na to. — Kto czytał poczeiwe dziełko Weltera, uroczyste wprowadzające młodziutkiego drugogimnazjalistę w krainę dziejów starożytnych, ten wie, jak tam prosto i jasno przechodzi się od Adama i zebra jego Ewy aż do pojęcia np. monarchii konstytucyjnej. — Najprzód jeden, potem dwoje, potem rodzina, potem plemię, potem naród, a na wierzchu państwo, — I kończy się to wszystko zapewniem że państwo opiera się na rodzinach monogamicznych, że bez nich runie i t. d. i t. d. — Gładko, jasno bez wachania dochodzi się do pożądanego celu. — Lucyana Rydel uzasadnia: naprzód zwierzę, potem chłop, potem rozwój umysłowy a w nim mleko, lektura, podróże i pokochanie wszystkich bez wyjątku. Dalej już iść nie ma po co, tam dalej to „nowinki modne,“ to nie popularne i Bogiem a prawdą to nie dla Lucyana Rydla, który miał uzasadnić tą drogą bezwzględny patryotyzm.

Jeżeli w Polsce wielu — o wielu, bo wedle wzgardliwego wyrażenia Lucyana Rydla, „Sa Majesté le peuple“ popełnia wobec patryotyzmu jego wprost podłość przez to że, „sprzedaje